WYDANIE A B

Numer pojedyńczy 20 gr.

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
" nocna . 505-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4,50

WRZESIEŃ
1
PONIEDZIAŁEK
Św. Idziego
Wschód słońca 4 m. 46
Zachód 18 m. 27
Rok II. Nr. 239

PO ROZWIĄZANIU SEJMU

KALENDARZYK WYBORCZY

Równocześnie z ogłoszeniem orędzia p. Prezydenta Rzplitej i rozwiązaniu Sejmu i Senatu i rozpisaniu nowych wyborów, ukazało się we wczorajszym Dzienniku Ustaw (z datą 30 sierpnia) rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej o wyborach do Sejmu i Senatu, zawierające kalendarzyk wyborczy z ustaleniem dat przewidzianych dla poszczególnych czynności

I tak więc m. in: do 7 września mają kluby sejmowe przedstawić kandydatów na członków Głównej Komisji Wyborczej, 27 września zostaną w obwodach wyborczych wyłożone spisy wyborców do publicznego przeglądu, do 7 października mają być zgłoszone państwowe listy kandydatów. Przeglądanie spisów wyborców zakończy się 10 października, nazajutrz przypada ostatni termin wnoszenia reklamacji, do 17 października mają być zgłoszone listy kandydatów w poszczególnych okręgach Głosowanie odbędzie się: do Sejmu 16 listopada, do Senatu 23 listopada, wynik wyborów zostanie ustalony 19 i 26 listopada.

W SEJMIE

Wobec rozwiązania Sejmu prawie wszyscy posłowie rozjechali się już wczoraj do swych okręgów. Zwołane na dzień wczorajszy posiedzenie klubowe Wyzwolenia znalazło sposobność do objęcia swemi obradami także sprawy rozwiązania Sejmu. W powziętej uchwale klub stwierdza, że już oddawna domagał się oddania sporu między przedstawicielstwem narodu a najwyższemi czynnikami rządzącemi państwem pod rozstrzygnięcie narodu i żąda, aby wypowiedzenie się społeczeństwa przy wyborach nie było zamącone aktami gwałtów, oszustw i nadużyć wyborczych, tudzież używaniem pieniędzy publicznych na popieranie prywatnych interesów wyborczych. Dalej oświadcza uchwała, że żadne obelgi, groźby i teror nie skłoni niezależnych przedstawicieli narodu do zaniechania walki z dyktaturą, do zrzeczenia się prawa kontroli nad wydawanemi przez Rząd funduszami państwowemi, do żądania rachunków z pieniędzy podatkowych i do pociągania do odpowiedzialności za nadużycia

Wycieczka

przedstawicieli ośmiu państw do portu gdyńskiego

W dniu jutrzejszym t. j. 1-go września udaje się do Gdyni wycieczka członków delegacji państw Europy Środkowej i Bałtyckich, biorących udział w międzynarodowej konferencji rolniczej w Warszawie.

Wycieczka zwiedzi urządzenia portowe, nową chłodnię eksportową i budowę magazynów nadbrzeżnych. Uczestnikom wycieczki rozdane będą książki o rozwoju polskiego wybrzeża morskiego.

Ostatni dzień obrad

Międzynarodowej konferencji rolniczej

Dnia 30 b. m. o godzinie 17-30 rozpoczęło się posiedzenie plenarne Międzynarodowej Konferencji Rolniczej w Warszawie. Po zagajeniu przez przewodniczącego p. Ministra Janta-Połczyńskiego, sekretarz generalny Konferencji p. Rose odczytał tekst rezolucyj opracowanych poprzednio przez Komisje. Rezolucje wśród ogólnych oklasków przyjęte zostały przez aklamację.

Następnie wygłosił dłuższe przemówienie Minister Janta - Połczyński.

W imieniu wszystkich delegacyj przemówił przewodniczący delegacji rumuńskiej p. Minister Madgearu, który zreasumowawszy szczegółowo wyniki Konferencji Warszawskiej, zawarte w przyjętych rezolucjach, podkreślił ich doniosłą wagę dla wszystkich państw rolniczych. Minister Madgearu wyraził gorące podziękowanie Rządowi Polskiemu za jego inicjatywę i stworzenie takiej atmosfery która umożliwiła przedstawicielom tylu państw toczenie obrad w nastroju lojalnym i przyjęcie tych doniosłych rezolucyj. Mówca podkreślił wreszcie doskonałą organizację Sekretarjatu Konferencji.

Na zakończenie sekretarz generalny p. Rose podał zebranym szczegóły wycieczki po Polsce, którą odbyć mają delegaci na Konferencję.

Po posiedzeniu odbyła się konferencja prasowa, na której p. dyrektor Rose przedstawił licznie zebranym dziennikarzom przebieg i wyniki Konferencji Rolniczej. P. Minister Janta-Połczyński wręczył członkom delegacyj, biorącym udział w Międzynarodowej Konferencji Rolniczej, insygnia orderu Polonia Restituta.

Cały kraj protestuje

przeciwko uroszczeniom niemieckim

Prócz wielkiego wiecu protestacyjnego w Warszawie przeciwko wystąpieniom niemieckiego ministra Treviranusa i uroszczeniom nacjonalistów niemieckich, odbyły się dnia 31 sierpnia zgromadzenia publiczne w Łodzi i Krakowie. Związek Obrony Kresów Zachodnich organizował pozatem wiece na terenie G. Śląska i Śląska Cieszyńskiego, w Król - Hucie, Katowicach, w Królewskiej Hucie, Świętochłowicach, Cieszynie i w całym szeregu miast powiatowych.

Sowiety — Niemcy

Rewelacje „8 Uhr Abendblatt"

Berlin, 31 sierpnia. — „8 Uhr Abendblatt" przynosi dziś sensacyjną wiadomość, iż w ostatnich dniach bawi. w Kissingen pod przybranem nazwiskiem znany na gruncie berlińsk. wyższy oficer armji sowieckiej, który odbył konferencje polityczne z szeregiem wybitnych osobistości niemieckich, między innymi z gen. von Seecktem. Następstwem tych rozmów miał być znany manifestet wyborczy niemieckiej partji komunistycznej, który zwróci powszechną uwagę ze względu na swej ultra szowinistyczny charakter i żądanie wojny odwetowej.

Gen. Hey mimo oficjalnych zapowiedzi ustąpienia ze stanowiska szefa Reichswehry dotychczas nie zgłosił dymisji, ponieważ zdecydowany jest opuścić swe stanowisko dopiero pod przymusem. Odpowiadając na zarzuty prasy nacjonalistycznej, która domaga się wytoczenia procesu o zdradę stanu tym dziennikom, które ujawniły rewelację o stosunkach Reichswehry z armją sowiecką, „8 Uhr Abendblatt" stwierdza, że ujawnienie tych spraw nie jest zdradą stanu lecz zasługą wobec Rzeszy.

Z kraju czerwonych carów

Aresztowania w G. P. U.

Moskwa, 30 sierpnia. Z Moskwy donoszą o nowych represjach G. P. U. Były naczelnik wydziału walutowego w komisarjacie finansów Jurowskij oraz jego pomocnik Sukow zostali aresztowani. Aresztowano również szereg urzędników G. P. U. oskarżonych o sprzyjanie opozycji prawicowej. W Leningradzie rozstrzelano 4 urzędników sowieckiego banku państwa, oskarżonych o ukrywanie bilonu srebrnego.

Leguia w więzieniu

Interwencja zagranicy

Londyn, 30 sierpnia. Prezydent republiki Peru, Leguia, obalony przez rewolucję, został przewieziony z pokładu krążownika do więzienia na wyspie św. Wawrzyńca. Jest to więzienie przeznaczone dla przestępców politycznych, w którem prezydent Leguia osadził wielu swych przeciwników podczas swych jedenastoletnich rządów.

Niektórzy przedstawiciele dyplomatyczni w Peru podjęli interwencję u nowego rządu w obronie exprezydenta i szeregu aresztowanych ministrów. — ATE.

POSIEDZENIA

Państwowej Rady Zdrowia

W połowie nadchodzącego miesiąca wznawia swe prace Państwowa Rada Zdrowia. Między innemi odbyć się ma posiedzenie sekcji walki z gruźlicą.

LIKWIDACJA U. O. W. W MAŁOPOLSCE

SPRĘŻYŚCIE PRZEPROWADZONE ŚLEDZTWO DOPROWADZIŁO DO WYKRYCIA I ARESZTOWANIA SZTABU U. O. W.

W ostatnich czasach opinja Polski zaalarmowana została mnożącemi się aktami antypaństwowemi sabotażu, dokonywanemi na terenie Małopolski Wschodniej Codziennie niemal kronika notowała akty podpaleń, napadów i t. d., a wszystkie poszlaki wskazywały na czynny udział w tej akcji członków tajnej organizacji wywrotowej, zwącej się Ukraińską Organizacją Wojskową.

Sprężyście i szybko przeprowadzone dochodzenia — uwieńczone zostały dodatnim wynikiem, bowiem władze bezpieczeństwa zdołały trafić do centralnego węzła organizacji zamachowej w Małopolsce Wschodniej.

W piątek dnia 29-go rano przybył do Lwowa podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, p. B. Pieracki w towarzystwie naczelnika wydziału narodowościowego tegoż ministerstwa, p. Sucheckiego.

W piątek wieczorem we Lwowie przeprowadzono kilkanaście rewizyj w mieszkaniach przywódców i członków Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. W wyniku rewizyj aresztowano w ciągu nocy z piątku na sobotę i poranka sobotniego 18 osób, stanowiących sztab U. O. W. na terenie Małopolski Wschodniej.

Obciążający aresztowanych materjał, znaleziony przy nich, w ich mieszkaniach w toku rewizyj, wskazuje że w ręce władz bezpieczeństwa wpadli kierownicy wywrotowej roboty U. O. W. — Dzięki temu materjałowi władze bezpieczeństwa natrafiły na dalsze ślady akcji sabotażowej, po których idąc, będą mogły w czasie najbliższym przeprowadzać dalsze dochodzenie.

W czasie przeprowadzania rewizji w mieszkaniu b. posłów ukraińskich spostrzeżono, iż przed domem krąży kilka młodych chłopców, którzy na widok policji umknęli. Funkcjonarjusze policji, idąc za jednym z nich trafili w lesie podmiejskim na kryjówkę, w której znaleziono 34 kilogramy materjału wybuchowego. Natychmiast sprowadzono specjalistów pirotechników, którzy po pobieżnym badaniu tego materjału orzekli, iż jest on z gatunku nieużywanych zupełnie w Polsce o wielkiej sile wybuchowej.

Kryjówka z materjałem wybuchowym została zabezpieczona.

Dalsze dochodzenia trwają.

PO NAPADZIE NA POSŁA DĄBSKIEGO

STAN ZDROWIA NAPADNIĘTEGO

Stan zdrowia Wicemarszałka Sejmu p Dąbskiego, który już od dłuższego czasu szwankował pod wpływem poważnej choroby sercowej, doznał wskutek dokonanego nań napadu znacznego pogorszenia. Odbyte wczoraj konsyljum lekarskie zaleciło choremu całkowity spokój i pozostawanie w łóżku, stwierdzając, że rekonwalescencja wymagać będzie dłuższego czasu.

ŚLEDZTWO

W piątek wieczorem, po otrzymaniu wiadomości o napadzie na pos. Dąbskiego, dowódca 1-go dywizjonu wojskowego ppłk. Popowicz delegował w porozumieniu z prokuratorem Wojsk Sądu Okręgowego ppłk. Zielińskim por. żandarmerji Schöna dla przeprowadzenia śledztwa. Por. Schön przybywszy do mieszkania pos. Dąbkiego o godz. 10-ej wieczorem, mógł przeprowadzić tylko śledztwo wstępne, śledztwo obszerne przeprowadziła w ciągu dnia wczorajszego specjalna komisja śledcza sądowo - wojskowa w składzie podprokuratora mjr. Góreckiego, wojsk. sędziego śledczego kpt. Pileckiego i oficerów żandarmerji kpt. Seguta i por. Schöna oraz dwuch lekarzy wojskowych.

Komisja stwierdziła protokularnie, że zarówno Wicemarszałek Dąbski jak jego gospodyni p. Zofja Ferencówna oraz jego córeczka Bożenna, zostali pobici przez napastników.

Napad na pos. Dąbskiego wywołał ze wszystkich stron oburzenie i najostrzejsze protesty. M. in. złożył p. Dąbskiemu osobiście wizytę Marszałek Sejmu Daszyński. Klub zaś wyzwolenia powziął uchwałę piętnującą zbójecki napad. Związek Syndykatów Dziennikarzy Polskich wyraził p. Dąbskiemu swój szacunek i sympatję, Syndykat zaś Dziennikarzy Warszaw., przesłał mu, jako swemu założycielowi i pierwszemu prezesowi, wyrazy serdecznego współczucia z powodu oburzającego napadu.

DALSZE PROWOKACJE

P. Marszałek Sejmu Daszyński był wczoraj kilkakrotnie napastowany telefonicznie przez jakiegoś anonima, który występował z pogróżkami, przedstawiając się jako „plutonowy".

O CO TOCZYĆ SIĘ BĘDZIE WALKA

ZADANIA PRZYSZŁEGO SEJMU

Poraz trzeci od chwili odzyskania niepodległości społeczeństwo polskie pośpieszy do urn wyborczych, by dać wyraz swej woli, rozstrzygnąć, jakiemi być winny nasze wewnętrzne stosunki.

Hasłem wyborów jest naprawa konstytucji, której Sejm, onegdaj rozwiązany, uskutecznić nie mógł, pomimo woli własnej w tym kierunku. Sejm, który będzie wybrany dnia 16-go listopada — dokonać ma tego dzieła w okolicznościach znacznie trudniejszych, gdyż nie będzie Sejmem szczególnie upoważnionym do reformy konstytucji. Dla uchwały sejmowej będzie niezbędna już nie 3/5 głosów poselskich, przy obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów, (uprawnienie rozwiązanego Sejmu), ale 2/3 głosującej takiej samej liczby członków izby. Pozatem, o ile poprzedni Sejm mógł dokonać zmian w konstytucji bez udziału Senatu (str. 125 konstytucji ust. 3.), nowy Sejm nie może dokonać tego bez zgody Senatu.

W Sejmie więc potrzeba aż 300 głosów poselskich, popierających zmianę tego lub innego artykułu konstytucji, by zmiana taka mogła dojść do skutku. Jeśli więc Rząd wniesie władzy projekt reformy konstytucyjnej, reforma ta może liczyć na przyjęcie dopiero wówczas, gdy Rząd będzie rozporządzał w izbie 300 głosami, popierającemi jego zamierzenia.

Wiemy dobrze, że o taką ilość głosów będzie trudno..., zwłaszcza, że domyślać się można, iż projekt rządowy nie będzie wcale w kraju popularny.

Taki projekt rządowy zmiany konstytucji zresztą jeszcze nie istnieje, przynajmniej nie wiadomo o jego sporządzeniu — i o ile przed datą wyborów projekt ów nie zostanie ogłoszony — walka wyborcza, prowadzona pod hasłem reformy konstytucji, będzie właściwie tylko wyrazem ustosunkowania się społeczeństwa do obecnego Rządu.

Zresztą — ogół polski, nawet w najgłuchszych zakątkach kraju, zdaje sobie sprawę z tego, że najlepsza konstytucja nie jest lekarstwem cudownem, usuwającem wszystkie choroby i bynajmniej nie jest zahypnotyzowany hasłem naprawy. I obecnie obowiązująca konstytucja była naprawiona poważnie w 1926 r., po przewrocie majowym, ale któż nie wie, że wbrew jej brzmieniu stosunki prawno - konstytucyjne w kraju, przy zachowaniu litery prawa odbiegły daleko od tej treści.

O ileby celem znamiennej reformy była tylko chęć nadania mocy prawa pisanego stosunkom, które się u nas ukształtowały — byłaby to tylko reforma pozorna, tylko usunięcie rażącego rozdźwięku pomiędzy prawem a życiem, ale dobro powszechne nicby na tem nie zyskało.

Możemy spodziewać się, że kampanja wyborcza 1930 r. będzie niezwykle ostra. Będą poruszane w nich hasła najskrajniejszej demagogji, ale wyborca polski musi pamiętać ustawicznie, że poza brzmieniem górnolotnych słów i pospolitych kłamstw, obliczonych na ogłupienie mas, — w Polsce toczyć się będzie walka o nic innego, tylko o panowanie prawa, o zasadę równości wszystkich obywateli wobec ustaw Rzeczypospolitej, o kontrolę społeczeństwa, za pośrednictwem izb, nad dochodami i wydatkami państwowemi.

Walka o to, by naród polski sam mógł rozstrzygać o swych losach, bez narzuconej sobie opieki, by pomiędzy nim a Rządem nie było przepaści, rozdzielającej obywateli Rzeczypospolitej na „wy" i „my". By nikt w Polsce nie rościł sobie pretensji do nieomylności, by władza nie otaczała się mgłą tajemnic i nie stosowała podjazdowych zaskoczeń w stosunku do własnego społeczeństwa.

Jeśli przed z górą stu laty przestały u nas, w sercu kraju, obowiązywać przywileje stanowe — to nie poto, by dziś kształtować się mogła nowa warstwa, sięgająca po takie przywileje.

Jest to stanowisko ogólne, zgodne z dążeniami niewątpliwej większości narodu. Ale uświadomieni katolicy w Polsce mają również obowiązek uczynić wszystko, by przyszły Sejm i przyszły Senat, miały w swym składzie osobistym jaknajliczniejsze grono obrońców wiary i Kościoła i by zmiana konstytucji nie tylko nie uszczupliła praw Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej, ale również usunęła pewne niejasności i niepotrzebne kompromisy.

Bez naruszenia równouprawnienia innych legalnych wyznań — wyznanie katolickie winno być w Polsce religją panującą, jak było u nas przez długie wieki naszej świetności historycznej.

Musi w Polsce ustać lekceważenie Kościoła i bezkarne znieważanie jego dogmatów i najwyższych przedstawicieli przez zbrodniczych sekciarzy w rodzaju oszustów płockich, hańbiących swemi praktykami cały nasz kraj w obliczu narodów kulturalnych.

Ani jeden głos katolicki nie powinie być zmarnowany lub użyty na popieranie ludzi, partyj i prądów wrogich Kościołowi.

W przyszłych wyborach chodzić będzie o wielkie rzeczy: o przyszłość Polski, o to czy mamy być wielkim praworządnym narodem katolickim, czy społeczeństwem rozdzielonem waśniami, sprzeniewierzającem się własnej historji, kopiącem grób swej przyszłości.

L. R.

Przegląd prasy

ODPOWIEDŹ NA ORĘDZIE

„Gaz. Warsz." podkreśla, że logiczną konsekwencją orędzia rozwiązującego Sejm, powinno być ogłoszenie rządowego programu naprawy ustroju. Bowiem:

— Wybory mogą dać właściwą odpowiedź tylko na konkretne pytanie; bez tego bardzo łatwo mogą się zamienić w nową omyłkę.

Gdyby nawet rząd ogłosił swój program, to trudno przypuścić, aby platforma wyborcza ograniczyła się tylko do sprawy Konstytucji. Konstytucja jest formą. Dbając o dobrą formę, nie wolno zapominać także o treści. A treścią są dobre rządy i dobre prawa, uchwalane przez dobry Sejm.

Ponad wszystkiem zaś góruje kwestja zaufania. Najlepsze programy i obietnice wyborcze muszą opierać się na zaufaniu obywateli. I dlatego nie trudno przewidzieć, jaka będzie w dniu 16 listopada odpowiedź narodu na orędzie p. Prezydenta. Będzie ona brzmieć:

Chcemy naprawy ustroju, chcemy usunięcia chaosu prawnego, ale chcemy także innego rządu, bo do obecnego zaufania nie mamy!

TRZY WARUNKI

„Robotnik" oświadcza, że przez rozpisanie nowych wyborów:

— ...przerwany został stan niepewności, nieznośny już dla wszystkich i tragiczny dla Polski; przerwany został pod dwoma wszakże warunkami:

1) że w toku kampanji wyborczej nie nastąpi żaden bezpośredni czy pośredni, „mały" czy „wielki" akt zamachu stanu;

2) że wybory będą przeprowadzone uczciwie bez używania pieniędzy państwowych na rzecz jakiejkolwiek listy kandydatów, bez nacisku administracji państwowej na rzecz jakiegokolwiekbądź obozu społeczno - politycznego.

Istniałby także warunek trzeci, niemniej istotny a związany ściśle z poprzedniemi: oto wynik wyborów uczciwych musi być miarodajny i decydujący zarówno dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej, jak i dla p. marsz. Piłsudskiego wraz z jego zwolennikami.

Jeśliby te trzy warunki były spełnione, — mielibyśmy, jako Polacy, drogę wyjścia, ratującą prawie wszystko.

Jednakże, zdaniem „Robotnika" wywiad udzielony p. Miedzińskiemu nie usposabia ani trochę do optymizmu.

„WIELCY" O „MAŁYCH"

„Gaz. Polska" stara się przedstawić rozwiązany Sejm, jako zbiorowisko zbrodniarzy, codziennie dopuszczających się czynów karalnych, lecz ukrywających się cynicznie poza tarczę swej nietykalności:

— Związek małych ludzi, którzy związali się solidarnością dla obrony swych małych interesów i przywilejów przeciw wielkości Państwa — został rozwiązany. Sejm Mały przestał istnieć. Przejdzie do historji, jako zjawisko ponure i niesławne.

„Gaz. Polska" na serjo myśli, iż potomni nie dowiedzą się nigdy o istocie zatargu Sejmu z Rządem, o sprawie Czechowicza i o tem, dlaczego Sejm po załatwieniu budżetu nie mógł ani jednego dnia obradować nad naprawą Konstytucji.

Z góry można powiedzieć, co powie historja o tych sprawach i zwłaszcza w jakiem to środowisku istniała nadprodukcja cynków.

BRONISŁAWA WŁODKÓWNA

Swój dom i swój człowiek

POWIEŚĆ

1)

Grzybowo, d. 14 maja 1928 r.

Wando Droga!

Wczoraj odesłano mi z Warszawy twój drugi list. Dziękuję ci za troskliwość o mnie i przepraszam za tak długie milczenie, ale doprawdy nie apatja lub zaniedbanie były jego przyczyną. Działy się ze mną rzeczy ważne, los mój uległ całkowitej zmianie. Jak widzisz jestem znowu w Grzybowie, tym razem na stałe, a przynajmniej na długo. Tak, ten stary ukochany dom pozostał w naszych rękach wbrew temu, co ci pisałam w poprzednim liście. Opowiem ci to wszystko swoim zwyczajem po kolei.

Ostatni raz pisałam do ciebie przed czterema miesiącami po powrocie do Warszawy z pogrzebu macochy. Zmęczona kilkutygodniowem przy niej czuwaniem i bolesnemi bądźcobądź przejściami, byłam nastrojona jeszcze bardziej smętnie niż zazwyczaj w tej okropnej, zakurzonej, wrzaskliwej, zaczadzonej swędem benzyny Warszawie. Doznawałam zupełnie fizycznego wrażenia, że mnie rozciera na proszek ciężkie koło życia urzędniczego.

Codzień o siódmej zgrzyt budzika, nerwowe podrywanie się z łóżka, choć plecy bolą i oczy pieką, a potem w biurze długie, zda się nieskończone godziny przy powtarzających się wciąż tych samych frazesach korespondencji urzędowej, załatwianej w tempie przyśpieszonem, aby odrobić wszystkie kawałki, aby nie wpaść w zaległości. W rzadkich i krótkich chwilach przerwy zmęczone wokół twarze kolegów, przytłumione lub podniesione głosy, bezustanne skargi na choroby, na biedę, na trudności mieszkaniowe. Przy obiedzie u doktorowej to samo. Istny koszmar szarego, beznadziejnego życia urzędników. Opowieści o homerycznych walkach z Kasą Chorych, z szefem, z gospodynią. Istne sprzysiężenie złych mocy zatruwających życie nędznej, biurowej ofiary.

Chwilka wypoczynku jakże krótka, jakże znikoma wobec bezmiaru wyczerpania ciągłym trudem i coprędzej na miasto na poszukiwanie łaszków gdzie taniej, okazyjnie, na raty, bieganie po wydeptanych schodach oficyn do trzeciorzędnych krawcowych i modystek, bo jednak trzeba jakoś wyglądać, jakoś reprezentować i siebie i biuro.

Czasem kino lub teatr za kartkami, czy po zniżonych cenach, a nazajutrz migrena i ból oczu i zaprzysięganie sobie i innym, że to już ostatni, że już nigdy że — albo praca albo zabawa. Och, jakie ciężkie, jakie ponure życie!

I poco ci to wszystko piszę, poco jęczę?

Poto tylko, abyś razem ze mną tem silniej odczuła, tembardziej uradowała się zmianą, bo tamto wszystko przepadło, tamtego już niema i daj Boże nigdy nie będzie! A jak się to stało, opowiem.

Gdyby macocha żyła... Doskonale sobie zdaje sprawę, że to conajmniej niesmaczne cieszyć się ze zmian wywołanych czyjąś śmiercią, ale trudno, z tobą jestem bezwzględnie szczera, a ty, która mnie znasz lepiej od innych i skutkiem tego umiesz wszystkiemu, co piszę, nadać właściwą wartość; odłącz kąkol mojej duszy od jej kłosów pełnych złocistego ziarna i spal na stosie twojej gorącej dla mnie przyjaźni.

Prawda, jak to pięknie powiedziane, na podobny frazes nie zdobyłam się nigdy w powszedności bytowania miejskiego?

A więc, gdyby macocha żyła, dwór i ogród grzybowski jużby do dziś dnia poszedł w ślady pól grzybowskich i dostał się w obce ręce, a ojciec i macocha, zabrawszy co lepsze mahonie, zlicytowawszy co gorsze, przenieśliby się do dwu pokoików z łazienką i kuchnią zbudowanych dla nich w kooperatywie na Żoliborzu o kilkadziesiąt kroków od willi Julków, aby paść oczy i serca widokiem pożycia tych dwojga ludzi, gwoli którym stało się to wszystko. Skoro macochy zabrakło, sprawa utknęła na martwym punkcie. Ojciec, zdaje się, myśli jeszcze przytomnie, ale bełkocze niewyraźnie i ręce ma prawie bezwładne, więc o załatwianiu interesów samemu trudno myśleć. Do Julka, mimo sentymenty, nie ma zbyt wielkiego zaufania, oznajmił nam więc tak jak mógł, że z zakończeniem swoich spraw i przeniesieniem się na Żoliborz poczeka na powrót Jerzego. Bowiem z nas pięciorga pasierbów dwoje najstarszych nie dojechało na pogrzeb. Terenia podoniosła, że nie ma pieniędzy na tak daleką podróż, a Jerzy przebywał wtedy w Ameryce w interesach firmy.

(C. d. n.)

Po finale lotu

NA MARGINESIE WYWIADU P. PUŁK. RAYSKIEGO

Pułkownik Rayski, szef departamentu lotnictwa M. S. Wojsk., uznał swoją winę za klęskę, jaką ponieśliśmy w locie Małej Ententy i Polski i — podał się do dymisji.

Pułk. Rayski postąpił tak, jak mu honor oficera i lotnika nakazywał, tem niemniej udzielił wywiadu dziennikom, w którym usiłuje tłumaczyć nasze niepowodzenia w raidzie, twierdząc, że jego bezpośrednią winą było — *dopuszczenie młodych pilotów do raidu.*

Otóż — opierając się na tem oświadczeniu musielibyśmy dojść do wniosku, że nie było w raidzie złych aparatów, ani wadliwie zmontowanych silników, ani nieprzygotowania załóg — były tylko „niedoświadczeni piloci".

Czy tak było istotnie? Inaczej o tem mówią w kołach lotniczych. Pan pułkownik Rayski twierdzi, że nie mając pieniędzy na zakup aparatów zagranicznych — musieliśmy użyć do raidu *aparatów konstrukcji krajowej,* mówiąc o tem, jak o smutnej konieczności. A jakimże celom ma służyć raid, jak właśnie nie wykazania zalet krajowego przemysłu lotniczego i doświadczenia pilotów?

Czasu na wybór typu i doskonalenie aparatów było dość. Skoro typ Lublin R. VIII uznano za dobry i skoro sam konstruktor tego typu inż. Rudlicki układał formułę raidową — zdawałoby się, że wszystkie plany byłyby na naszą korzyść, boć nie układał chyba inżynier Rudlicki warunków lotu, którymby aparat inż. Rudlickiego nie mógł sprostać. Aparaty Lublin R. VIII zostały, jak twierdzi pułk. Rayski, zamówione w fabryce Plage Leśkiewicz *rok temu* i „powinny były być gotowe na czas".

Powinny były być, ale nie były. To fakt. Jeżeli rok czasu nie wystarczyło na zbudowanie kilku seryjnych samolotów — winę ponosi znowu Departament Lotnictwa, *który nie wyzyskał swoich uprawnień w stosunku do fabryki, nie zmusił jej do wykończenia aparatów na czas.*

Ta wina pociągnęła za sobą następne: brak odpowiedniego treningu u pilotów. Dość powiedzieć, że kpt. Pamuła który, zdaniem płk. Rayskiego „był doskonale przygotowany do raidu", przeleciał na swoim silniku 10 godzin przed raidem. Na oblatanie nowego samolotu — to bezsprzecznie dość, na oblatanie zupełnie nowego typu — to mało i dlatego kpt. Pamuła miał tragiczną „kraksę".

Dziwić się należy, że p. pułk. Rayski zwala winę na pilotów: przecież zasiedli oni przy sterach aparatów raidowych w wyniku *zawodów eliminacyjnych,* na których mieli możność wykazać swoje przygotowanie i doświadczenie w prowadzeniu aparatu. *Uczestnicy raidu byli zwycięzcami zawodów,* winien tu więc nie „materjał nieprzygotowany do lotu", lecz — aparaty, które na kilka godzin przed raidem reperowano.

Sądzić należy, że i przemysł lotniczy zabierze w tej materji głos, że i konstruktor Rudlicki zechce się w kołach fachowców lotniczych zrehabilitować, czyżby jednak i oni chcieli zwalić winę na... pilotów!!!

Zresztą, na marginesie dymisji pułk. Rayskiego godzi się przypomnąć fakt, jaki miał miejsce na „Konferencji prasowej", która odbyła się w swoim czasie na zaproszenie Depart. Lotnictwa M. S. Wojsk. Zapytany przez dziennikarzy o powody częstych katastrof lotniczych pan pułk. Rayski odezwał się:

— Cóż panowie chcecie! Przecież i kursująca po mieście taksówka psuje się i musi przystanąć (!) przy chodniku!

O tem, jak zapatruje się p. pułkownik na takie „stanięcie" samolotu przy... chodniku — nie dowiedzieli się już zebrani na konferencji dziennikarze, gdyż na otwarcie dyskusji pan pułkownik wówczas nie zezwolił..

Cis

WŚRÓD WYDAWNICTW

Nr. 33 „*Bluszczu*" bogato ilustrowany całkowicie poświęcony jest upamiętnieniu dziesięciolecia „Cudu nad Wisłą".

Okolicznościowa okładka prof Bartłomiejczyka, przedstawiająca legjonistkę na tle mostu warszawskiego doskonale harmonizuje z treścią numeru.

Nr. 35 tyg „*Kobieta Współczesna*" zawiera m in szereg b ciekawych i aktualnych artykułów. W artykule wstępnym J. Ginett Wojnarowicza opisuje o „Domy Mieszkalne dla pracujących kobiet budowane zagranicą". W artykule „Świat po Niewidomemu" H. Boguszewska kreśli swe wrażenia z pierwszego spotkania w Zakładzie dla Ociemniałych w Laskach.

Nr 16 dwutygodnika „*Dziecka i Matki*" przynosi m in następujące artykuły: „Harcerskie zabawy dla dzieci" Z A Wołowskiej, „Przedszkole z niczego M Dobrowolskiej, nowela „Matka" M Benisławskiej, cały szereg praktycznych wiadomości w dziale „Ważne drobiazgi", dr F Łuniewskiej „Higjena porodu" dr H Weissmanna „O durze brzusznych", d-ra P Gleich „Choroby serca u dzieci" oraz: „Rodzice między sobą", „Mody i roboty", „Odpowiedzi Redakcji na listy rodziców". Numer uzupełniaja liczne ilustracje z życia dzieci.

U źródeł fermentów

NA MARGINESIE REWOLUCJI W PERU

Bez echa minęła w prasie depesza tej treści:

„*Delegacja studentów w Limie wręczyła nowemu rządowi memorjał, w którym żąda konfiskaty majątków kościelnych na rzecz państwa oraz energicznej walki z rosnącemi wpływami kapitału Stanów Zjednoczonych*".

Amerykę łacińską ogarnął obecnie ruch, który określić należy jako walkę o wolność ekonomiczną i polityczną.

Ruch ten skierowany jest przeciwko supremacji Stanów Zjedn. na kontynencie amerykańskim. Penetracje kapitału i wpływów politycznych Stanów Północnych zaczęły zagrażać niepodległości republik łacińskich.

Wystąpienie studentów w Limie jest właśnie jednym z przejawów tej walki o niezależność ekonomiczną i polityczną republik łacińskich. Ekspansja kapitału amerykańskiego na południe rozwija się równolegle z ekspansją wpływów cywilizacji północnej.

Za przedstawicielami kapitału postępowała bezpośrednio zwarta falanga agitatorów „misjonarzy" sekt z pod wszelkich znaków, w które tak obfitują Stany Zjedn., przenikały wpływy organizacyj wolnomyślicielskich i wolnomularskich.

Najazd ten posiadał zreszta nietylko religijne czy też antyreligijne cele. Zadaniem jego było wywołanie fermentów w republikach południowych, wytworzenie niepokojów, które utorować miały drogę wpływom północnym i przyczynić się do ich stabilizacji.

Chile i Peru były ostoją katolicyzmu Ameryki Południ. Religijność tych krajów oparta jest o mocne fundamenty tradycyj hiszpańskich, sięga głęboko w masy „Indias", stanowiących 70 proc. mieszkańców Peru.

Historja ostatnich lat Meksyku, Boliwji, Argentyny, a obecnie i Peru wskazuje, że inteligencja i półinteligencja tych krajów, która dzisiaj przoduje w walce o niezależność ekonomiczną i polityczną państw łacińskich w dziedzinie duchowej uległa wpływom północnym.

Antyreligijne i antykościelne ruchy w Ameryce Południowej są rezultatem wyłącznie oddziaływań cywilizacji północnej, emanacją akcji „agentur obcych".

Zewnętrzny, napływowy charakter tych ruchów wyjaśnia ich szybkie spływanie po gruncie, przeoranym czterechsetletnim wysiłkiem kolonistów hiszpańskich.

Wystąpienie studentów w Limie, domagających się likwidacji majątku kościelnego jest również przejawem oddziaływań północnych, zarzewiem, które w Ameryce Południowej rozpala łatwo walki religijne i z szybkością pożaru niszczącego stepy, ogarnia cały kraj. Oblicze nowego rządu peruwiańskiego nie jest jeszcze znane.

Przewaga „Indias" i nawskroś hiszpański charakter kraju pozwala jednak przypuszczać, że Peru nie pójdzie śladami Meksyku, iż wystąpienie studentów w Limie będzie jedynie sygnałem ostrzegawczym dla społeczeństwa tamtejszego.

S. M.

WYMOWNE CYFRY

Europie grozi wyludnienie

Od początku bieżącego stulecia w Europie daje się zauważyć stale wzrastający spadek liczby urodzin we Francji osiągnął on aż 84 proc., w Niemczech 52 proc., w Anglji 42 proc., w państwach skandynawskich — 40 proc. W cyfrach absolutnych we Włoszech w roku ubiegłym było o 100.000 mniej urodzin niż w roku 1928, a we Francji o 26.776 urodzin mniej. Jeżeli więc mimo to przyrost naturalny utrzymuje się na tymsamym mniejwięcej poziomie, to jest to skutkiem rozwoju higieny dzięki której znacznie zmniejszyła się śmiertelność; w Niemczech w 1928-ym roku liczba zgonów była o 400.000 mniejsza niż w 1900 r. we Francji o 200 tys., we Włoszech o 130 tys., w Anglji o 120 tys. Fakty te dowodzą, że rasa biała traci coraz bardziej zdolność rozwoju ilościowego i że nieuchronny w gruncie rzeczy proces stopniowego wyludniania się Europy powstrzymywany jest niejako sztucznym sposobem przez zapobieganie chorobom i zmniejszanie śmiertelności.

Z Poznania

Wiec bezpartyjny w sprawie niemieckich ataków na całość Polski. — Piękny przykład solidarności narodowej. — Jeszcze jeden teatr. — Szkodliwa konkurencja. — Małe szanse powodzenia dla nowej imprezy — szkody dla dawnych

Poznań przygotowuje się do prawdziwie pięknego, imponującego kroku, jakim niewątpliwie będzie wielki wiec protestacyjny, zorganizowany przez wszystkie bez wyjątku stronnictwa polskie (rzecz prosta, z wyłączeniem komunistów, którzy w żadnym razie za Polaków uważani być nie mogą). Celem tego wiecu, na którym przemawiać mają przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych i stronnictw, będzie zaprotestowanie przeciwko coraz bezczelniejszym atakom na granice nasze ze strony Germanji wojującej Społeczeństwo tutejsze stwierdzi, że, gdy idzie istotne niebezpieczeństwo wszelkie waśnie stronnicze idą na bok i że wszyscy, bez wyjątku Polacy potrafią się zjednoczyć w walce o całość i tak przecież nie całkowicie zjednoczonej naszej Ojczyzny. Nieprzyjaciele, którzy biorą w rachubę nasze różnice partyjne, przekonają się, że na tem budować wiele nie można! Że wobec wroga, będziemy zawsze zjednoczeni i tą jednością silni!

Ponieważ na skutek ogólnego kryzysu, 3 teatry w Poznaniu bokami robią więc... powstaje czwarty"! W rzeczy samej, trudno zaiste zrozumieć tego rodzaju kombinacji. Teatr Wielki zamyka rok z deficytem około pół miljona nowym; Teatr Polski ma niewielką, ale zawsze jakąś subwencję od miasta i przygotowuje się do bardzo ciężkiej kampanji; Teatr Nowy męczy się, aby jakoś koniec z końcem związać; ratuje się występami gościnnemi i też nie wesoło patrzy w zbliżający się sezon 1930/31, aż tu, raptownie powstaje 3-ci dramatyczny, a czwarty wogóle teatr w Poznaniu. Tym razem specjalnie popularny — ludowy. Mieścić się będzie w wielkiej sali Domu Rzemieślniczego i, jak nas informują, dyrekcja w osobie p. Siemaszkowej, zorganizowała cały zespół, oraz pozawierała szereg umów z organizacjami robotniczemi, rzemieślniczemi, ect., na masowe zakupy biletów.

Teatr popularny bezwzględnie potrzebny jest w Poznaniu i, kiedy dyr. Rudkowski zakładał swój „Nowy" teatr przed laty 7, odzywały się głosy, stwierdzające, że na tutejszym gruncie z powodzeniem i równolegle obok siebie mogą pracować 2 sceny dramatyczne z istotną korzyścią dla sztuki i wogóle kulturalnego rozwoju, a bez wzajemnego szkodzenia sobie o ile jedna z nich będzie na poziomie wyższym, druga zaś, specjalnie ludowa Tej ostatniej bowiem brak dawał się odczuwać zawsze. Skoro jednak oba istniejące teatry stoją pod względem repertuaru na jednakowym poziomie i skoro konjunktury ogólne coraz bardziej zmniejszają frekwencję nawet w kinach, to wydaje nam się bardzo niefortunnym pomysł stwarzania jeszcze jednej sceny, która, bez znacznych dopłat bezwzględnie nie utrzyma się na odpowiednim poziomie a zarazem ponad wszelką wątpliwość, mocno zaszkodzi wszystkim trzem teatrom poznańskim

(wd)

Obchód „Cudu nad Wisłą"

W archidiecezji wileńskiej

Na terenie całej archidiecezji wileńskiej bardzo uroczyste obchodzono 10-tą rocznicę zwycięstwa pod Warszawą. Kierownictwo całej akcji spoczywało w rękach archidiecezjalnej Ligi Katolickiej. W obchodach wzięły udział wszystkie organizacje katolickie oraz tłumy publiczności. Nastrój był tak podniosły i tak wysoce patrjotyczny, że nawet ulewny, nieustanny deszcz nie rozproszył zebranych w Wilnie uczestników pochodu. Zaznaczyć należy, że w ogrodzie po - bernardyńskim, gdzie się odbywała akademja, musiano ustawić megafony, gdyż niewszyscy uczestnicy mogli słyszeć głosy mówców. Na akademji przez cały ciąg obrad, nie zważając na niepogodę, był obecny J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski, metropolita wileński, czem wysoce wobec miejscowego społeczeństwa podkreślił powagę i ważność rocznicy. Podczas akademji przygrywały tylko dwie orkiestry: jedna Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, a druga Związku pocztowców. Tłumaczyć to należy tem, że władze państwowe również i w Wilnie nie solidaryzowały się z obchodem, urządzanym przez społeczeństwo. Wkońcu dodać musimy, że obchody podobne, tylko na mniejszą skalę odbyły się w każdej najmniejszej parafji archidiecezji wileńskiej.

Popierajcie Przemysł Krajowy

Gdzie można najtaniej kupić?

Dnia 1-go września 1930 roku zostanie otwarty Internat Fundacji

„OPATRZNOŚĆ"

w Warszawie przy ulicy Myśliwieckiej Nr. 8/10 (róg ulicy Wrońskiego).

Internat jest przeznaczony dla młodzieży żeńskiej zasadniczo od lat 15-tu.

Bliższych informacyj można zasięgnąć u p. M. Hołyńskiej w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 30 m. 17 telefon 177-33 w godz. od 15 do 16½ oraz u p. M. Lewickiej w Warszawie, aleje Ujazdowskie 25 w godz. od 10 do 13 i od 14 do 17.

Polacy za kordonem i na emigracji

W Prusach Wschodnich.

KANDYDATURY POLSKIE

W wyborach do Reichstagu, rozpisanych na dzień 14 września biorą udział, jak o tem wszyscy już wiemy i Polacy w Prusach Wschodnich.

Celem przeprowadzenia akcji wyborczej powstał specjalny komitet wyborczy dzielnicowy z siedzibą w Olsztynie, — poza tem trzy komitety okręgowe, a mianowicie na Warmję, Powiśle i na Mazury. Wszystkie trzy dzielnice (Warmja, Powiśle, Mazury) mają głosować na jedną listę polską.

Lista kandydatów, ustalona na posiedzeniu dzielnicowego komitetu wyborczego w dniu 12 b. m. a zatwierdzona przez zjazd mężów zaufania w dniu 15 b. m. wykazuje następujące nazwiska:

Gustaw Leiding, rolnik —Haaschen,

Ks. proboszcz Wacław Osiński — Butryny,

Jan Lenga — Podstolin,

August Bikowski — Bischofburg.

Wobec tego, że urządzanie wieców z powodu braku lokali jest mocno utrudnione, agitacja wyborcza dokonywać się będzie mogła głównie po domach oraz przy pomocy odezw i prasy. Ostatni sposób jest najodpowiedniejszy, szkoda tylko, że komitety nie posiadają odpowiednich środków pieniężnych na wysyłanie bezpłatnych egzemplarzy „Gazety Olsztyńskiej“ i „Mazura“, wychodzącego w Szczytnie.

Jak zwykle, tak i podczas obecnych wyborów do Reichstagu polska partja stoczyć musi ostrą walkę z partją centrową. Partja centrowa, popierana, jak wiadomo, przez kler katolicki, głosi, że jest jedyną partją katolicką w Prusach Wschodnich. Ten moment oraz to, że prasa centrowa występuje w niesłychany sposób przeciwko polskim szkołom mniejszościowym, mającym, jak wiadomo, charakter katolicki, podchwyciła polska partja, usiłując wykazać, że działalność partji centrowej nie zgadza się z zasadami etyki chrześcijańskiej. W osobnej odezwie wylicza się grzechy popełniane przez partję centrową wobec mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich.

Najgroźniejszym wrogiem polskiej partji jest „Heimatsdienst“. Jego kierownik, Maks Worgitzki, jak niegdyś, tak i podczas obecnych wyborów rozwinął bardzo intensywną akcję antypolską. Według wiarogodnych doniesień zamierza Worgitzki krótko przed wyborami wydać odezwę, wzywającą ludność do głosowania na jakąkolwiek ptraję niemiecką, byle nie na polską partję. Obchody dziesięciolecia plebiscytu, które odbywają się w gminach warmijskich i mazurskich, dają Worgitzkiemu okazję do agitacji przeciwko polskiej partji.

Stany Zjednoczone.

Prasa polska w New Jersey

Po ścisłem zorganizowaniu Polonji na polu politycznem i narodowem, przyszła kolej na organizację Polonji w stanie New Jersey na polu kulturalnem.

Przed kilku tygodniami powołano do życia w stanie New Jersey Stowarzyszenie Pracowników polskich a ostatnio powołano do życia Stowarzyszenie Prasy Polskiej w Stanie New Jersey.

Wybrany na organizacyjnem posiedzeniu zarząd składa się z następujących osób: Albin S. Bielewski, prezes, Trenton, N. J. J. Niemaszek, wiceprezes, Newark N. J., Antoni Z. Korona, sekretarz, Jersey City, St. Rostkowski, skarbnik, Perth Amboy, N. J., D. Wesołowski, Newark, N. J. urzędowy przedstawiciel.

Organizacja ta ma się nazywać Stowarzyszenie Prasy Polskiej w Stanie New Jersey.

O powstaniu postanowiono powiadomić przedstawiciela Rzeczypospolitej w St. Zjedn., ambasadora w Waszyngtonie i Generalnego konsula w Nowym Jorku, organizacje polskie na Wschodzie i wszystkie amerykańskie organizacje polityczne oraz agencje ogłoszeniowe.

Postanowiono nawiązać ścisły kontakt ze Stowarzyszeniem Kupców i Przemysłowców Polskich we wszystkich osiedlach polskich w stanie New Jersey dla zapoczątkowania wzajemnej intensywniejszej pracy dla rozwoju handlu polskiego.

Odznaczenie księży polskich

Po nadaniu wysokich odznaczeń znanym działaczom, jak np. dr. Kossobudzkiemu (Polonia Restituta), p. Krzesinowskiemu (Polonia Restituta) i p. Romanowi Paulowi (Polonia Restituta) rząd polski nadał odznaczenia również niektórym księżom polskim, pracującym w Brazylji, a mianowicie:

ks. Hiacentowi Mięsopustowi, proboszczowi z Rio Vermelho (S. Catharina), ks. Konstantemu Zajdowskiemu, proboszczowi w Sanu Pauo (Rio G. do Sul); ks. Janowi Wróblowi, proboszczowi z Guarany (Rio G. do Sul) i ks. Franciszkowi Chylińskiemu, proboszczowi w Coal. Wszyscy oni otrzymali srebrne Krzyże Zasługi.

Kanada

Ograniczenia emigracji do Kanady

W związku z ostatniemi zarządzeniami Departamentu Imigracyjnego w Kanadzie, Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości zamierzających wyjechać do tego kraju co następuje:

1. Rodziny osadnicze z kapitałem na zakup farm, z powodu zakończenia sezonu rolniczego mogą wyjechać dopiero na wiosnę 1931 roku.

2. Rodziny osadnicze, co do których istnieje zobowiązanie (w ramach układu kolejowego) będą traktowane życzliwie, o ile zostanie dowiedzione, że znajdują się one w drodze do portu lub w porcie, względnie że się już wyprzedały.

3. Samotni robotnicy rolni i służba domowa nie będą dopuszczani do Kanady z żadnego kraju emigracyjnego.

4. Dopuszczany jest wjazd żon oraz dzieci małoletnich do lat 18, posiadającym t. zw. zezwolenia (permity).

5. Mogą emigrować ci, którzy otrzymali zezwolenia na wjazd (permity) wydane przed 14 sierpnia b.r. i które nie utraciły swej ważności, trwającej 5 miesięcy, licząc od wystawienia permitu do daty, w której emigrant przedstawi swe papiery urzędnikowi Kanadyjskiemu w Gdańsku.

Belgja

Niedola polskiego robotnika

Narodowiec (Lens Francja podaje:

— Zamieszkały w Lille robotnik polski Piotr Świderski wybrał się w odwiedziny do Belgji. Mimo, że wszystkie papiery miał w porządku, przyaresztowała go policja belgijska. — Świderskiego trzymano przez 10 dni w areszcie w Mons, poczem odstawiono do Brukseli, gdzie znów trzymano w areszcie 8 dni. Obecnie znajduje się w więzieniu w Meckplaż, skąd pisze nam rozpaczliwy list o pomoc.

Jak podaje Świderski wypuszczony zostanie na wolność, gdy złoży kaucję 50 franków. Jest to niczem nieuzasadnione i trzymanie biednego robotnika polskiego w areszcie przeczy wszelkim pojęciom o wolności osobistej. Jeżeliby bowiem Świderski (co jest możliwem) przeszedł granicę belgijską bez zezwolenia, to nieuzasadnionem jest wielotygodniowe trzymanie go w „karnej kolonji“ jaka jest Meckplaż dla cudzoziemców.

Rozpaczliwy list Świderskiego, który od trzech miesięcy odcięty jest od żony i dziecka, redakcja „Narodowca“ przesłała do Konsulatu polskiego w Brukseli.

Na Śląsku Opolskim.

CO MÓWIĄ CYFRY

„Gazeta Olsztyńska“ pisze: W okresie akcji wyborczej do parlamentu Rzeszy nie od rzeczy będzie przypomnieć parę ciekawych cyfr z dawnej i bliższej przeszłości, dotyczących tej dzielnicy.

Najpierw weźmy cyfry z czasów przedwojennych. Poraz pierwszy na listę polską padły głosy na Śląsku Górnym w 1893 roku. W tym to roku ta lista osiągnęła na całym Śląsku zaledwie 5.749 głosów. Już w sześć lat potem, w 1903 roku Polacy zdobyli 44.175, a w 1907 roku osiągnęli imponującą cyfrę 115.090 głosów. Jak z tego widzimy wzrost głosów polskich, po rozbudzeniu się ruchu narodowego, szedł w niespodzianie wprost szybkiem tempie. Żadna kontrpropaganda niemiecka nie była go w stanie wytrzymać.

Po wojnie na ziemi śląskiej w dniu 20 marca 1921 roku odbył się plebiscyt. W czasie tego plebiscytu odbecny Śląsk Opolski oddał 198.689, a więc około 32 procent (31,9) wszystkich głosów oddanych podczas plebiscytu na tym terenie. Te głosy były — rzecz prosta — głosami Polaków. Pod wpływem prześladowań i szalejącego terroru w następnych wyborach politycznych liczba głosów polskich zaczęła zmniejszać się raptownie. Doszło do tego, że w czasie ostatnich wyborów 1928 roku, kiedy echa tych ciężkich czasów były jeszcze żywe, cyfra głosów polskich spadła do blisko 35 tysięcy.

Czyż spadek ten mógł wogóle odpowiadać istotnemu stanowi rzeczy? Czyż było rzeczą możliwą, żeby w ciągu niespełna 10 lat liczba niezaprzeczonych Polaków, uprawnionych do głosowania, mogła spaść z 200.000 na 35 tysięcy, a więc zmniejszyć się o 165.000 głosów? Czyż w ciągu tych lat całe to pokolenie pomarło lub zapadło się w ziemię?

Rzecz prosta, że nie. Ci Ślązacy byli, są i będą. A jeżeli chce się zrozumieć całą „tajemnicę“ wspomnianego spadku głosów, należy jej szukać w blisko ćwierci miljonie ludzi, którzy w ostatnich wyborach w 1928 roku wstrzymali się od głosowania na Śląsku Opolskim. W tej liczbie znajduje się te stokilkadziesiąt tysięcy głosów polskich, którychudział w głosowaniu zapewniłby zdobycie na Śląsku Opolskim nie jednego lecz paru posłów polskich do Reichstagu.

Te cyfry pouczające wskazują nam, że myśl o zwycięstwie nie jest mrzonką, ale myślą realną.

Mija okres ciężkich wspomnień. Budzi się odwaga. Uświadomienie narodowe robi postępy. Po zawodach wyborczych nadejść musi okres pomyślny. I nie jest wyłączone, że znowu na Śląsku Opolskim, jak kiedyś przed wojną na całym Śląsku Opolskim, będziemy świadkami imponujących zwycięstw wyborczych ludu śląskiego, walczącego pod własnemi sztandarami o dobro swej sprawy.

Przed wyborami do Reichstagu

Opole „Nowiny Codzienne“, nawołujące współrodaków do udziału w wyborach do parlamentu Rzeszy, piszą:

Na kogo nie wolno nam głosować?

Nie wolno nam głosować na partje niemieckie. Ani niemieccy socjaliści, ani centrowcy, ani nacjonaliści, ani komuniści nie bronią naprawdę naszego ludu.

Nie wolno nam głosować na centrum, dlatego, że mimo haseł katolickich występuje ono przeciw polskiej ludności katolickiej. Znaczną część tej partji stanowią protestanci. Centrowcy stali się partją nacjonalistyczną. Gnębią nas i uciskają. Z kościołów usuwają polskie nabożeństwa. Wreszcie centrum zmienia swe szaty: raz idzie z socjalistami, raz znów z protestanckimi nacjonalistami.

Nie dajmy się złapać i tumanić przez centrowców.

Nic również nie uczynili dla naszego ludu niemieccy socjaliści. Ne chcieli, czy nie umieli bronić nawet robotnika niemieckiego przed nędzą i wyzyskiem. Nie wywalczą oni też polepszenia bytu ludności polskiej.

Komuniści nic nie robią dla nas. Pachołcy czerwonych carów Rosji służą jedynie ich celom. Czyż można wierzyć temu, kto niweczy prawa ludzkości, niszczy kulturę, sieje mord i pożogę? Czyż może dobrze czynić ten, kto nie dba o rozwój moralny niewinnych dziatek? Czy uczciwie postępuje ten, kto przez brak wiary i moralności wychowuje zbrodniarzy?

Komuniści niszczą lud rosyjski i cały dorobek cywilizacji świecie przez swoich płatnych agentów zaprowadzają chaos. Precz zatem z pachołkami Moskwy.

Żaden głos polski nie może paść na komunistów, socjalistów, centrowców i nacjonalistów niemieckich.

Na kogo mamy głosować?

Musimy wybrać własnych posłów, którzy będą naprawdę służyć naszym interesom. Jedynie Polsko - Katolicka Partja Ludowa jest wyrazicielem słusznych żądań i dążeń. Tylko Polacy mogą nas bronić i reprezentować tak, jak tego cały lud polski w Niemczech chce i czuje.

Wszyscy Polacy w Niemczech, cała młodzież polska, dniu 14-go września głos swój odda na kandydatów Polsko - Katolickiej Partji Ludowej, jedynie polskiej, katolickiej, ludowej, a więc i robotniczej partji.

Z Pogranicza

Lista polska

Pełnomocnik Polsko - Katolickiej Partji Ludowej na Pograniczu p. Izydor Maśkowicz ze Złotowa złożył dnia 23-go sierpnia w Komisji Wyborczej na okręg wyborczy Pogranicze — Frankfurt n. Odrą listę kandydatów Polsko - Katolickiej Partji Ludowej.

Na czele listy tej figuruje otaczany powszechnym szacunkiem i miłością ks. proboszcz Maksymiljan Grochowski z Głubczyna w powiecie złotowskim. Na następnych miejscach znajdują się p.p. Jan Budychl, rolnik z Dąbrówki pow. Międzyrzecz, Wincenty Piszczek, robotnik ze Złotowa, Paweł Massel, posiedziciel ze Świętej pow. Złotów i Franciszek Reimann, dekarz ze Starego Kramska pow. Babimost

Co słychać w Warszawie?

37 REWIZYJ I LICZNE ARESZTOWANIA

W WARSZAWSKICH ORGANIZACJACH KOMUNISTYCZNYCH

Wczoraj w nocy i dziś nad ranem policja warszawska przeprowadziła 37 rewizyj w organizacjach komunistycznych warszawskich. Oddziały policji równocześnie obstawiły mieszkania rozmaitych komunistów, biorących żywy udział w akcji organizacyjnej i zaopatrywania rozmaitych związków w nielegalne wydawnictwa.

Gdy policja przybyła do mieszkania Tobiasza Stobnickiego (Nalewki 12), właściciel mieszkania nie chciał otworzyć drzwi. Po dłuższych pertraktacjach drzwi wyłamano, w całem mieszkaniu panował niezwykły nieład i swąd spalonych papierów. Okazało się, że w chwili, gdy policja zadzwoniła do mieszkania, rozpoczęto pośpiesznie palić w kuchni i w piecach różne papiery. Policja wydobyła z pieców niespalone druki i rękopisy; większość ich została odczytana.

W sienniku jednego z łóżek w mieszkaniu Stobnickiego znaleziono 8 tysięcy złotych. Żaden z domowników nie chciał się przyznać ani do własności pieniędzy, ani też nie można było ustalić, kto spał na łóżku. Wobec tego pieniądze zostały skonfiskowane na rzecz państwa. Podczas rewizji w zakonspirowanem mieszkaniu podającej się za Annę Sokołowską znaleziono cały asortyment rozmaitych wielkości waliz i kufrów, służących do przewożenia druków komunistycznych. Jedna z waliz miała podwójne dno. W walizie tej znaleziono bogaty materjał informacyjny.

W mieszkaniu Frydmana (Stawki 28) oprócz innych materjałów znaleziono 40 klg „Czerwonej Pomocy Warszawy". Jest to wydawnictwo M. O. P. R-u. U Makowera Szyl (Dzielna 54) wykryto centralne biuro i archiwum organizacji komitetów podmiejskich. Wśród materjałów znaleziono spis nazwisk najmłodszych komunistów organizacji „Pionier", grupującej młodzież w wieku od 14 do 16 lat. W biurze tem znaleziono również sprawozdania kasowe i pieniądze.

Następnie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Sławków (Pawia 48), gdzie znaleziono 300 znaczków M. O. P. R-u. U Icka Gliksona (Gęsia 33) znaleziono większą ilość egzemplarzy „Trybuny Radzieckiej", u Zyskinda Mordka (Koszykowa 20) — listy składkowe na fundusze komunistyczne, zawierające ofiary i składki w małych sumach.

Policja, opierając się na zdobytych materjałach, przeprowadziła również rewizje w kilku miejscowościach pod Warszawą, m. in. u Cyrensztajna Ela, u którego znaleziono bardzo ważne materjały organizacyjne z dawnych lat oraz materjały dotyczące organizacji komunistycznej na terenie województw: Kielce, Białystok, Łódź i Warszawa.

Po przeprowadzeniu 37 rewizyj aresztowano 16 osób, które będą przekazane sędziemu śledczemu do dalszego urzędowania. Na podstawie zdobytych materjałów można sądzić, że po ostatnich wielu rewizjach i aresztowaniach nastąpiło na terenie Warszawy bardzo silne rozbicie organizacji komunistycznej, gdyż główne nici organizacyjne zostały przecięte i na dłuższy czas zniszczone.

KONGRES MUZYCZNY IM. BAR L. KRONENBERGA

Komitet Kasy im. Henryka Melcera przypomina, że z dniem 1 października 1930 r. kończy się termin nadsyłania prac kompozytorskich (utwór orkiestry, ewentualnie koncert na instrument solowy z towarzyszeniem orkiestry) na ogłoszony swego czasu konkurs im. barona Leopolda Kronenberga.

Skład sądu konkursowego stanowią pp: Chojnacki Roman, Maszyński Piotr, Młynarski Emil, Niewiadomski Stanisław i Wojciechowski Zygmunt.

Z ZACHĘTY

Otwarte są wrześniowe wystawy: pośmiertna Kazimierza Stabrowskiego, pośmiertna Anny Harland Zajączkowskiej, zbiorowa Zrzeszenia artystów plastyków „Zwornik", wystawa „Sztuka dziecka" (prace uczennic ś. p. A. Harland Zajączkowskiej) oraz wystawa ogólna z kolekcjami prac Jana Kuśmidrowicza, Witolda Leonharda, Janiny Beichertówny i Zofji Żukowskiej.

Wystawy otwarte od 10 r. do 6 popoł.

Z SALI SĄDOWEJ

Wyrok na mjr. Rylskiego

W dn. onegdajszym zapadł wyrok w sprawie mjr Rylskiego, oskarżonego o zabójstwo żony swej Stefanji.

Rylski został skazany przez Sąd przysięgłych na karę śmierci przez powieszenie. Od tego wyroku mjr. Rylski odwołał się za pośrednictwem swoich pełnomocników do Sądu Najwyższego, jaki na ostatnim posiedzeniu wydał wyrok, mocą którego Rylskiemu została odrzucona skarga kasacyjna.

Wobec tego na podstawie amnestji kara śmierci została mu zamieniona na 15 lat ciężkiego więzienia.

Nie uznaje ustawodawstwa społecznego

P. Roman S. właściciel sklepu bławatnego przy ul. Twardej w Warszawie dość często przekracza ustawodawstwo społeczne, nie uznaje bowiem żadnych urlopów dla służby.

Miała to nieszczęście pracować u niesumiennego pracodawcy Janina Wiśniewska, która po dwuletniej pracy miała zaledwie — dzięki wspaniałomyślności p. S. aż półtora dnia urlopu.

Wobec tego, że p. S. nie chciał jej udzielić należnego odpoczynku, Wiśniewska skierowała przeciw niemu skargę do sądu pracy.

Na ostatniem posiedzeniu Sąd Pracy wydał wyrok skazujący p. S. na dwa tygodnie aresztu i sześćdziesiąt złotych grzywny.

Może wreszcie ten wyrok nauczy niepoprawnego recydywistę, który już trzy razy odpowiadał przed Sądem Pracy za świadome łamanie ustaw.

W.

O los opery warszawskiej

W sobotę, 30 b. m., odbyło się specjalne posiedzenie magistratu, na którem rozpatrywano wniosek zarządu teatrów co do uruchomienia Opery. — Po bardzo długiej dyskusji, trwającej od godz. 12 w południe do godz. 3 p. p., uznano za możliwe uruchomienie Opery w granicach budżetu na r. 1930/31, pod warunkiem całkowitego zaakceptowania przez zespoły artystyczne Opery wysuniętych przez miasto postulatów, dotychczas wynagrodzenie członków tych zespołów. — Niezwłocznie po ukończeniu posiedzenia magistratu, prezydent miasta inż. Z. Słomiński, wraz z członkami zarządu teatrów miejskich z jego przewodniczącym wice-prezydentem Borzęckim na czele, przyjął delegację zespołów artystycznych Opery i zakomunikował im uchwałę magistratu. — Ponieważ delegaci oświadczyli, że nie mogą udzielić wiążącej odpowiedzi bez porozumienia ze swymi pracodawcami, prezydent miasta zgodził się na otrzymanie odpowiedzi do godz. 6 wiecz. w niedzielę, 31 b. m. — Jednocześnie dowiadujemy się, że na wspomnianem posiedzeniu magistratu zdecydowane zostało ustąpienie dyrektora naczelnego teatrów miejskich p. Artura Śliwińskiego.

WYŚCIGI KONNE

Wczorajsze wyniki

Pierwszy dzień sezonu jesiennego odbył się przy pięknej i upalnej pogodzie. Zainteresowanie budziły rozgrywki handicapów, oraz występy dwulatków. Obydwie he-py zakończyły się zwycięstwem niespodziewanem. Dla trzylatków wygrał dość łatwo Ilbit, dla czteroletnich i starszych Furja, przed towarzyszką stajni Faustine II.

Pierwszą gonitwę dnia i sezonu dla koni dwuletnich wygrała zagr. niemiecka Bayernland, bijąc o ½ dł. krajową Ixorę; drogą dość łatwo zdobył Jowisz II, trzecią po walce Wagram, który dużo stracił na starcie. W czwartej, a siódmej porządkowej, zwyciężyła Amarantina również niemiecka bijąc Likurga.

Tor dobry.

Szczegółowe rezultaty poniżej.

I. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1100 mtr. 1) Bauernland J. Żółkiewskiego (ż. Jagodziński). 2) Ixora, 3) Jontek, 4) Erba. Wyc. Colombina, Jonatan, Persona Grata. Czas 1.10 w walce o ½ dł. Tot. 52—21—22.

II. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1300 mtr. 1) Farmazon st. „Lubicz" (chł. Górecki), 2) Fanfara II, 3) Gazella. Wyc. siedm koni. Czas 1.24 łatwo o 1 dł. Tot. 12.

III. Nagr. 2500 zł. Dyst. 1100 mtr. 1) Jowisz II K. i S. Enderów (ż. Chatisow), 2) Persona Grata, 3) Efur, 4) Ergot. Wyc. siedm koni. Czas 1.10 wysyłany o 1 dł. Tot. 28—16—15.

IV. Nagr. 10.000 zł. Handicap. Otwarty. Dyst. 2100 mtr. 1) Ilbit W. Święcickiego (ż. Nowicki), 2) Roi Barde, 3) Dick, 4) Kamionka, 5) Bimbus, 6) Dam, 7) Impas II. Czas 2.17 wysyłany o 1½ dł. Tot. 141—44—22—22.

V. Nagr. 1800 zł. Dyst. 850 mtr. 1) Wagram st. „Ktery - Szepietów" (ż. Gołowkin), 2) Epsom, 3) Dorvda, 4) Falanga, 5) Blondyna II, 6) Harpuna. Wyc. Juno, Parsifalka, Maraton. Czas 54½ o szyję. Tot. 29—17—18.

VI. Nagr. 10.000 zł. Handicap. Otwarty. Dyst. 2400 mtr. 1) Furja H. Cichowskiego (chł. Rok), 2) Faustine II tegoż, 3) Paroman, 4) Fenomen, 5) Haga, 6) Wulkan, 7) Tercyna, 8) Centaur, 9) Ponteba. Wyc. Czart. Czas 2.35 bardzo łatwo o 6 dł. Tot. 93— 55 —49—16.

VII. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1100 mtr. 1) Amarantina II. Strzemińskiego (ż. Nowicki), 2) Likury. 3) Harfa II J. Łyżwińskiego, 4) Stabil, 5) Pengö, 6) Epikur. Wyc. Irrawadi, Czapla. Czas. 1.11 w walce o łeb. Tot. 29—16—17.

VIII. Nagr. 1600 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Harpagon A. hr. Morstina (j. Michalczyk), 2) Fanfara, 3) Esperanto. Wyc. sześć koni Czas 2.20 łatwo o 6 dł. Tot. 25.

Następne wyścigi dziś 31 sierpnia.

PREZYDENT MIASTA

u ministra Prystora

Prezydent miasta inż. Z. Słomiński odbył konferencję z p. ministrem pracy i opieki społecznej Prystorem w sprawie uregulowania kwestji zatrudnienia bezrobotnych, a mianowicie ustalenia wysokości zasiłku, otrzymywanego przez miasto na ten cel od rządu i terminu trwania obecnych robót publicznych. Chodziło też o ustalenia sposobu składania sprawozdań przez magistrat o wykonywanych robotach.

Na konferencji uzgodniono wszystkie powyższe punkty.

Wypadki

KRWAWY NAPAD NA ŻOLIBORZU Szlama Hełamed, właściciel piekarni „Elektrycznej" (Okopowa 61) prosił zamieszkałego w tym że domu, przy matce 17-letniego Henryka Heresza, pracownika w zakładzie malarskim J. Leszczyńskiego (Nowy Świat 48), aby załatwił sprawę rachunkową z jednej z gospód na Żoliborzu, dokąd M. dostarcza pieczywo. H. udał się tam w towarzystwie Stanisława Rusteckiego, woźnicy z piekarni, który jechał konno stępa. Gdy znaleźli się za dworcem Gdańskim w pobliżu baroków na Żoliborzu, napadła na nich szajka łobuzów, która otoczywszy obu zaczęła bić kijami. Rusteckiemu, jadącemu konno, udało się wymknąć z rąk napastników, w ślad za nim zaczął uciekać Herosz, lecz zbóje dopędzili go i zranili nożem w prawe ramię. Gdy ofiara upadła na ziemię — napastnicy rozproszyli się.

Rustecki przygalopował do domu, alarmując o zajściu właściciela piekarni, ten zaś — policjanta. Udano się na miejsce wypadku, skąd zabrano broczącego krwią H.. przenosząc na dworzec Gdański. Przybyły lekarz pogotowia po opatrunku przewiózł ofiarę krwawej napaści do szpitala Dz. Jezus.

W nocy H. czując się lepiej prosił, aby go odwieziono do domu, ze względu na matkę, która cierpiąc na serce, martwiła się bardzo o los syna, co też uczyniono. Poszukiwania policji w celu wykrycia sprawców napaści — na razie nie dały pożądanego rezultatu.

ADAM I OLGA DIDUR W FILHARMONJI

Bawiąc podczas lata w kraju, Adam Didur wespół z córką swą Olgą, obecnie primadonną Metropolitan Opery w Nowym Jorku, chciałby przed powrotnym wyjazdem do Ameryki pożegnać śpiewem Warszawę, co też uczyni we wtorek 9 b. m. na specjalnym wieczorze Arji i Pieśni, który się odbędzie w Filharmonji.

Obojgu artystom akompanjować będzie prof. L. Urstein.

KAPLICA KRÓLA SOBIESKIEGO NA KAHLENBERGU.

Obraz główny: Król Sobieski służy do Mszy św. Marce d'Aviano Delegatowi Papieskiemu, który w duchu proroczym wypowiedział zamiast: Ite missa est — Vinces Joannes, już jest wykończony.

Prof. Jan Hanryk Rosen maluje obecnie w kaplicy obraz na ścianie ołtarzowej, który przedstawia nadciągającą burzę ze wschodu i Papieża Innocentego XI, modlącego się o pomoc z nieba w tej ciężkiej potrzebie.

Radjo

Program Polskiego Radja na środę, dnia 3-go b m.

WARSZAWA: 11.40. Przegląd prasy krajowej. 12.10—12.30. Muzyka gramof. 16.15—17.10. Muzyka gramof. 17.10. Komunikat harc. 17.35. „Radjokronika". 18.00. Koncert ork P. R. 19.00. Rozmaitości. 19.20—19.45. Płyty gramof. 19.45. „Skrzynka pocztowa rolnicza". 20.00. Pras. dziennik radj. 20.15. Koncert solistów. 21.00. „Polityka w lesie". 21.15. D. c. koncertu. 22.00. „Kajakiem do Constanzy". 22.15. Kom. meteor. 22.55. Kwadrans liter. 23.00—24.00. Muzyka tan.

KRAKÓW: 11.40. Przegląd prasy krajowej. 12.10—12.30. Koncert. 12.30—13.00. Transm. 13.00. Kom meteor. 15.15. Kom. 16.15—17.20. Koncert. 17.20—17.35. Kwadrans. 17.35. „Filozofja XX wieku". 18.00—19.00. Koncert. 19.00. Rozmaitości. 19.20—19.45. „Największa katastrofa świata". 19.45. „Skrzynka". 20.00. Pras dziennik radj. 20.15. Koncert. 22.00—22.30. Feljeton. 22.30—23.00. Koncert. 23.00—24.00. Muzyka tan. 24.00. Hejnał.

POZNAN: 8.00—8.30. Gazeta poranna R. P. 13.05—14.00. Koncert gramof. 14.00—14.15. Not. giełdy. 14.15 14.30. Kom gosp. 14.30—14.45. Kwadrans Tow. Ziemianek. 17.30—18.00. Aud dla dzieci. 18.00—19.00. Koncert. 19.00—19.15. Nadprogr. 19.15—20.30. Dodatek do gazety porannej. 20.30—22.00. Koncert. 22.00—22.15. Sygnał czasu. 22.15—24.00. Muzyka tan.

KATOWICE: 12.05—12.30. Koncert 12.30—13.00. Progr. dla dzieci. 16.00—16.20. Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. 16.20—17.35. Koncert. 17.35—18.00. „Literatura odrodzenia Narodowego na Śląsku". 18.00—19.00. Aud. popul. 19.00—19.15. Odcinek powieściowy. 19.15—19.30. Rozmaitości. 19.30. „Raguza — współzawodniczka Wenecji". 20.00—20.15. Kom. sport. 20.15. Koncert. 21.00. Kwadrans liter. 21.15—22.00. D. c. koncertu. 22.00—22.15. Feljeton. 22.15—23.00. Kom. meteor. 23.00. Skrzynka pocztowa.

WILNO: 12.05—12.30. Muzyka gramof. 12.30—13.00. Aud. dla dzieci. 13.00. Kom. meteor. 17.15—17.20. Program dzienny. 17.20—17.35. Chwilka strzelecka. 17.35—19.00. Transm. z Warsz. 19.00—19.25. „Kukułka wileńska". 19.25—19.50. Recital śpiew. 19.50—20.00. Progr. na czwartek. 20.00—24.00. Transm. z Warsz.

LWÓW: 12.05—13.30. Koncert gramof. 17.35. „Radjokronika". 18.00 Koncert. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Oodczyt. 19.45. D. c. rozmaitości. 20.00. Pras. dziennik radj. 20.15. Koncert. 21.15. D. c. koncertu. 22.00. Feljeton 22.15. Komunikaty. 23.00—24.00. Muzyka tan.

ŁÓDŹ: 12.10—12.30. Muzyka gramof. 12.30—13.00. Progr. dla dzieci. 13.00—13.15. D. c. muz. 13.15—13.20. Program dz. 16.15—19.00. Transm. z Warsz. 19.00—19.20. Rozmaitości. 19.20—24.00. Transm. z Warszawy.

ZAGRANICZNE: 19.30. *Frankfurt.* Koncert symf. 20.30. *Berlin.* „Wachtel sint bei Kroll" — słuchow. staroberlińskie Hansa Brennerta. 21.00. *Paryż.* „Mascotte" — operetka Audrana. 21.00. *Londyn Regional.* Wieczór Brahmsa. Transm. z Queen's Hall. 21.05. *Rzym.* Koncert symf.

OSTRZEŻENIE:

Klasicki Roman, ostatnio organista parafjalnego kościoła w Słonimie, ma sprawę karną za kradzież.

Odpisy fałszywego świadectwa Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina w Warszawie, jak również wszelkie inne odpisy świadectw Klasickiego. poświadczone przezemnie podpisem i pieczęcią kościelną unieważniam.

Inne pisma proszę o przedruk.

Ks. Ign. Rosołowski. — (kanonik).

CENY OGŁOSZEŃ Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce (układ 5-szpaltowy „Nadesłane" przed tekstem — 60 gr.; „W tekście" — 50 gr.; za tekstem — 30 gr. „Komunikaty (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologja" — do 100 mm. 15 gr.; od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne" — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się.
Wydział ogłoszeń: Warszawa, Krak. Przedm. 71, tel. 90-42

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.